Nr. 272. Dnia 1 października. Sobota. Dnia 19 września (1 października) 1892 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś	Remigjusza Bisk.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut —.			Wschód księżyca o godzinie 10 minut 11 r.		Środa:	Placyda Męcz.
Niedziela:	*N. P. M. Różańcow.*	Zachód „ „ 5-ej „ 40.			Zachód „ 2 „ 58 w.		Czwartek:	Brunona Wyz.
Poniedz.:	Kandyda Męcz.	Długość dnia godzin 11 „ 48.			Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 3 (st. 1 c. 3).		Piątek:	Justyny Panny.
Wtorek:	Franciszka Seraf.	Ubyło „ „ 4 „ 55.			Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12°.		Sobota:	Birgitty Wdowy.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Znatisława; jutro Stanimira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.) — Ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Leonów". (Biuro zarządu Towarzystwa, Mazowiecka, 12—1 po południu.)—Ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Ciechanów". (Biuro zarządu Towarzystwa, Włodzimierska, 1—2 po południu.)—Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Posiedzenie członków dawnego i nowo wybranego zarządu kasy zjednoczenia pracujących na kolei warszawsko-wiedeńskiej. (Gmach stacyjny—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Syrena" (pierwszy raz), oraz „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Assunty Lantes i p. Achillesa Stelle); jutro „Robert i Bertrand, dwaj złodzieje" (akt 1-szy i 2-gi), oraz „Syrena"; — Rozmaitości: dziś „Marcowy kawaler" (występ pani Paprockiej), „Kuzynek", „DziennICZek Justysi" (debiut panny Szymanowskiej), oraz „Nieszczęśliwi"; jutro „Dom otwarty";—Nowy: dziś „Dziecko szczęścia"; jutro „Hulaka". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 9840 rs. 95 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W sferach sądowych krąży pogłoska o zamierzonej reformie notarjuszów. Podług tej pogłoski, notarjusze v. rejenci mają otrzymywać stałe pensje po 3,000 rs. rocznie, a wszelkie dotychczas pobierane od zawieranych aktów opłaty przejdą do ogólnych dochodów skarbowych.

= *Petersb. wied.* piszą: W obec tego, że obecnie upłynął termin traktatów handlowych z dziewięciu państwami zagranicznemi, ministerjum finansów poleciło konsulom jeneralnym w Szwecji, Bawarji, Włoszech i innych krajach Europy, nadesłać bezzwłocznie swoje opinje o tych towarach i produktach, które mogą znaleźć zbyt na rynkach europejskich. Informacje te są niezbędne do ukończenia nowych przepisów o przepuszczaniu niektórych towarów przez granicę ze zwrotem akcyzy.

= Wszyscy wójci gmin w powiecie warszawskim otrzymali potrzebną ilość środków dezynfekcyjnych, a właścicielom posesyj, położonych w pobliżu miasta, a mianowicie: w Ochocie, Kole, Czystem, Woli, Powązkach, Mokotowie i Czerniakowie polecono stosować dezynfekcję, obowiązującą w obrębie Warszawy, t. j. używać mleka wapiennego i roztworu karbolowego. Ci właściciele, którzy zaniedbują dezynfekcji, pociągani są do odpowiedzialności sądowej z mocy § 102.

= Osoby, jadące do Warszawy końmi z za Miłosny i nie posiadające świadectw sanitarnych, są poddawane kwarantannie i dezynfekcji.

= Następujące osoby, przebywające za granicą, wzywane są do powrotu pod skutkami wynikającemi §§ 326 i 327 kod. kar.: Jan Bolesław Byczyński 47 l., Michał Czyrkowski 36 l., Stanisław Czaplicki 28 l., Andrzej Ludwik 26 l. i Michał Tadeusz 23 l. bracia Dmochowscy, Seweryna Krajewska 38 l., Zofja z Baunerów Koralewiczowa 39 l., Tomasz Popławski 41 l., Zenon Szandyn 33 l. i Feliks Wnorowski 37 l.

= Zarząd kolei terespolskiej przeprowadza z Pragi nową linję telegraficzną, od mostu aleksandrowskiego przez bulwark nad Wisłą do alei Jerozolimskiej—i dalej do dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej; punkty, w których mają być słupy telegraficzne, będą wskazane przez służbę inżenierską miejską.

= Taki sam barak, jaki został wybudowany przy rogatkach wolskich, niezadługo stanie na ulicy Ząbkowskiej. W baraku będzie urządzona tania herbaciarnia podług typu istniejących już podobnego rodzaju zakładów w innych stronach miasta.

= Główny zarząd poczt i telegrafów donosi, iż przy urzędach pocztowych: Zabrów, w gub. łomżyńskiej i Nowobrzesk, w gub. kieleckiej, otwarto stacje telegraficzne, przyjmuje depesze wewnętrzne.

= Służba ogrodowa zauważyła w tych dniach kradzież roślin z klombów w ogrodzie Saskim. Skutkiem tego władza miejska zwróciła się do policji z prośbą o polecenie, ażeby służba, będąca przy wejściach do ogrodu, nie wypuszczała nikogo z roślinami, bądź to w doniczkach, bądź też ciętemi lub wykopanemi, bez piśmiennego dokumentu od starszego ogrodnika miasta. Rozporządzenie to, mające na celu zabezpieczenie od kradzieży roślin miejskich, będzie jednak bardzo niedogodne dla publiczności, która, zaopatrując się w kwiaty i rośliny za Żelazną Bramą, przenosiła je swobodnie przez ogród, co już dziś będzie zupełnie niemożebnem.

= Z powodu ładnej i ciepłej pogody ruch wagonów na kolei konnej wilanowskiej zostaje na pewien czas, podług dotychczasowego rozkładu, utrzymany.

= Jutro w lokalu gospodarczym przy ul. Żelaznej nr. 61 odbędzie się kwartalna sesja czeladników kowalskich celem pobrania składki szpitalnej. Następnie przejrzane będą księgi rachunkowe.

= Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie ogólne akcjonarjuszów oczyszczania i sprzedaży spirytusu nie przyszło do skutku. Złożono wszystkiego 30 akcyj wobec czego zebranie odłożone zostało do 14-go b. m., w którym to terminie, bez względu na liczbę członków, uchwały zgromadzenia będą pełnomocne.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału zupy rumfordzkiej w warsz. Towarzystwie dobroczynności postanowiono: etat pomienionego wydziału na rok 1893-ci pozostawić takim, jaki był w r. b., wydawać po 150 porcyj zupy przeciętnie dziennie ubogim i dotychczasową gospodynię pozostawić przy obowiązkach.

= W szeregu odczytów na dochód warsz. Towarzystwa dobroczynności urządzić się mających przyrzekła także wziąć udział pani Walerja Marrené.

= Wczoraj komplet członków zarządu miejskiego z prezydentem, jenerałem Starynkiewiczem, na czele odfotografowany zostanie przez jednego z tutejszych

30

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

W robotach tych Liza Matlas brała czynny udział. Była uprzejma, zręczna, rada spełnić każdą myśl Reniego. Z Michałem zaznajomiła się rychło, i wprędce doszli do wielkiej przyjaźni. Względem Józefa zawsze była dzika i nieśmiała, chociaż chłopak, przychodząc z duszą pełną szczęśliwości, miewał bezwiednie i względem niej tysiące uśmiechów, żartów, uprzejmości. Czasami, roztargniony, na jakieś pytanie odpowiadał miękkim głosem z oczami rozmarzonemi, wiecznie swą Pepi mając w myśli.

— Zwarjował!—mruczał wtedy Michał.

Liza Maltas, gdy ją spotkały te oczy, bladła aż do warg i odwracała wzrok ponuro.

Stary, o ile mógł, zabierał Michała, lub zajmował go rozmową, z pod oka przyglądając się tamtym i zacierając ręce.

Odwiedzał też często radczynię i coś szeptali ze sobą. Spisek był uknuty.

Pewnego dnia, na tydzień przed świętami, Reni z Michałem byli sami w sali i oklejali budkę suflera,

Ostatnia to była już robota.

Panna Maltas z dziadem oddawali wizyty.

— Otóż i gotowe!—rzekł Reni, rzucając okiem po sali. — Dostanę pochwałę, myślę! — Uśmiechnął się sam do siebie.

— Bardzo się rzadko spełnia to, czego się spodziewamy;—sentencjonalnie wygłosił Michał.

Zapalił papieros i dodał.

— Czy ty uważasz, że Maltasówna przepada za tobą.

— Nigdy mi to do głowy nie przyszło.

— Szkoda, że do twej głowy nic się logicznego teraz docisnąć nie może.

Józef poskoczył do niego.

— Michaś! nie mantycz—zawołał ze śmiechem.—Wiesz, żem szczęśliwy! Do mnie nic, oprócz niej, przystępu nie ma i mieć nie będzie.

— Wiem! — odparł Michał.—I nawet ci wyznam, że lubię twoją Pepi i radbym dla was obojga trwania tego uczucia. Żebyż ona traktowała to serjo!

— Kocha mnie!—szepnął Józef cały drżący.

— Tak, to widoczne. Ale ty ją kochasz zanadto. I—pocoś tam wprowadził Iwona?

— Albo co? On ją bawi.

Michał brwi wzniósł w górę i chciał coś odpowiedzieć, gdy się drzwi od sieni otwarły i zajrzała przez nie Maricowa,

Zobaczywszy Józefa, wtoczyła się do środka.

— Ledwiem ciebie znalazła—rzekła sapiąc.—Przyjechałam w interesie. Masz czas?

— Służę cioci.

— To jedź ze mną do młyna. Zaraz, zaraz. Boję się spotkać tego starego niegodziwca, intryganta! Chodź!

Tłusty siwek stał na ulicy. Józef wziął cugle i ruszyli.

Maricowa wyglądała pokorna i nieśmiała. Zerkała zezem na synowcą i zwlekała z opowieścią.

Ulitował się nad nią i sam sprawę zagaił.

— Czy Piotruś wrócił?

— Prawda, aha! Wrócił—wybuchnęła tedy. Dwa tygodnie jak zginął, urwis. Dałam mu pieniądze na te rzeczy zaaresztowane, i tyle go widziałam. To zgroza!

— Alboż ciocia nie wie, że mu do rąk nie można dawać pieniędzy! Ja ostrzegałem. Mnie ciocia nie chce nawet płacić procentu, a jemu robi takie łaski. Podobne słabości trzeba zawsze odpokutować. Teraz dać mu spokój. Niech sobie radę daje sam na świecie.

Maricowa umilkła. Mówił jej prawdę i w myśl jej dawną uderzał. Ale teraz ona inaczej myślała.

— Zapewne!—bąknęła niewyraźnie. — Ale on się już dużo poduczył, pomoc była.

— Za tę cenę, co on ciotkę będzie kosztował, można mieć trzech techników. Zresztą wuj wystarczy.

— Zapewne! — powtórzyła. — Jednakże, on nam może tam wstyd zrobić. Mnie o nazwisko chodzi. Może się ożenić!

— No, to i owszem.

— Wcale nie! Ta panna, co ją ma w pugilaresie, to podobno żydówka.

— Wychrzci się!—odparł Józef filozoficznie.

— Ty nie masz serca i sumienia, tak brata lekceważyć!

— A zkądże u cioci znalazło się raptem tyle dla niego serca i sumienia? Dotychczas był zmorą i utrapieniem cioci!

— No, to tak! — odparła, nie znajdując argumentów.

— A teraz się ciotka nad nim rozczula.

— Wcale nie! Oszukał mnie haniebnie, ale mówię ci, chodzi mi o nazwisko.

Józef dotknął biczem siwka i gorzko się uśmiechnął.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

fotografów w grupie przy stole sesjonalnym w sali portretowej gmachu magistratu.

= Zdolny i ruchliwy malarz koni i sportu, Stanisław Wolski, ciężko zapadł na zdrowiu.

= Wystawa Żmurki.

Artysta malarz Franciszek Żmurko występuje z wystawą własnych obrazów, wykończonych w ciągu ubiegłego dwulecia.

Główną atrakcją wystawy będzie wielkich rozmiarów płótno p. t. „Prawo feudalne" (*Jus primae noctis*), prócz dwunastu obrazów treści rodzajowej, portretów i t. p.

Wystawa będzie otwartą z końcem b. m. w jednym z salonów resursowych.

= Chór dziecięcy.

W poniedziałek, o godzinie 4-ej po południu, rozpoczną się w Towarzystwie muzycznem lekcje śpiewu dziecięcego.

Zapisy małoletnich kandydatów przyjmuje kancelarja Towarzystwa muzycznego w godzinach biurowych.

= U ogrodników.

Po trzymiesięcznej przerwie, członkowie Towarzystwa ogrodniczego licznie się wczoraj zebrali w sali resursy kupieckiej: lista obecności wykazywała z górą sto osób.

Prezes Aleksandrowicz, zagajając posiedzenie, powitał zebranych z powodu rozpoczęcia nowego sezonu i zachęcał do pracy, mającej na celu rozwój ogrodnictwa krajowego.

Porządek dzienny sesji poświęcony był prawie wyłącznie wystawie łódzkiej.

P. Szanior odczytał dość szczegółowe sprawozdanie z tej wystawy. Oczekiwaniom inicjatorów pierwszy ten popis ogrodniczy na prowincji nie odpowiedział, albowiem wystawa słabo była obesłaną. Wszystkich wystawców znalazło się tylko 71, a wielu z nich po za konkursem.

Jeden tylko dział roślin, dzięki udziałowi bogatych przemysłowców, posiadających wspaniałe cieplarnie, wypadł świetnie.

Natomiast działy: owocarski i warzywniczy prawie nie miały wystawców. To rażący brak wystawy, która może otrzymać nazwę łódzko-warszawskiej, nigdy zaś reprezentującej ogrodnictwo całej gubernji piotrkowskiej.

Wszystkich nagród udzielono 52, a w konkluzji sprawozdania zaznaczono, że pożytek z wystawy został o tyle osiągnięty, że Łódź zacznie kupować produkty ogrodnicze w Warszawie, a nie, jak dotychczas, zagranicą.

Strona finansowa wystawy tak się przedstawia: wydatkowano 6,523 rs., dochód wyniósł 5,892 rs., deficyt więc wynosi 631 rs. Wystawę zwiedziło 18,457 osób, najwięcej w ostatnim dniu, bo 5,925.

Kiedy przewodniczący postawił wniosek o zatwierdzenie sprawozdania, nad którem otworzył dyskusję, zabrał głos p. Dawid Rosenblum.

Mówca wyraził uznanie dla zarządu i komitetu, oraz proponował, aby podziękowano prezesowi, p. Wizbekowi, za poniesione trudy.

Wniosek ten, poparty co do udzielenia doraźnego absolutorjum przez p. Eryka Jachowicza, został jednomyślnie przyjęty.

Z innych spraw wczoraj rozstrząsanych zaznaczamy następujące:

JE. ksiądz Kuliński, biskup djecezji kieleckiej, zawiadomił zarząd, iż polecił duchowieństwu wpływać na parafjan w przedmiocie rozbudzenia zamiłowania do ogrodnictwa.

Na wniosek przewodniczącego obecni uczcili przez powstanie pamięć zmarłego onegdaj członka, ś. p. Jana Zielińskiego, który jako członek komisji rewizyjnej oddawał Towarzystwu wielkie usługi.

O pięknym i odurzająco wonnym kwiecie: tuberozie, wypowiedział ciekawy odczyt p. Józef Kaczyński. W zakończeniu przytoczył kilka poetycznych legend o tuberozie, za co dziękowano mówcy szumnemi oklaskami.

Losowanie roślin, o których mówił przedtem dr. Markiewicz, zakończyło zebranie.

= Kanalizacja i wodociągi.

Wskutek rozkazu władzy wyższej, zarząd kanalizacji i wodociągów zawiadomił wszystkich inżenierów, prowadzących roboty na pojedyńczych oddziałach, jak również przedsiębiorców, że, poczynając od d. 1-go października r. b., na wszystkich linjach budowlanych umieszczone być mają kotły z wodą przegotowaną, do której powinien być dodany cukier i mięta w odpowiedniej ilości.

Kotły te czynne będą przez dzień cały, w południe zaś wszyscy robotnicy na czas grożącej epidemji otrzymywać będą do wyboru kaszę kraszoną, barszcz lub zupę.

Rozporządzenie to powiększy dość znacznie koszt prowadzonych obecnie robót.

Wczoraj zebrała się na stacji filtrów na Koszykach komisja, złożona z dwóch członków komitetu budowy i przedstawiciela izby obrachunkowej, p. Masłowskiego, oraz zastępców głównego inżenia, p. W. H. Lindleya, inżenierów: Józefa Lindleya i Grabowskiego, celem zaopinjowania co do dalszego postępowania w kwestji nieukończonych robót grabarskich, przedsiębranych przez p. Lando.

Zastępca głównego inżeniera w dziale wodociągowym, inżenier radzca Alfons Grotowski, po kilkotygodniowym urlopie powrócił z zagranicy i objął napowrót zajęcie, które przez czas jego nieobecności sprawował p. Józef Lindley.

Jak się dowiadujemy, cały lokal w biurze centralnem kanalizacyjnem przy ul. Królewskiej pod nrem 41-ym będzie z gruntu odrestaurowany, z uwzględnieniem wymagań wygody dla posiedzeń komitetowych.

Suma, na ten cel potrzebna, została przez komitet zatwierdzoną.

= Słuszne wystąpienie.

Z powodu obchodzonego dzisiaj u izraelitów sądnego dnia duchowni religji mojżeszowej od kilku dni oznajmiają swoim współwyznawcom, że obowiązujący ścisły post winien być wyjątkowo teraz zaniechany.

Jak wiadomo, izraelici przez całą dobę nie przyjmują absolutnie żadnego pokarmu oraz napoju.

Otóż rabini radzą takiego postu nie zachowywać, lecz pić gorącą herbatę, a nawet, przy osłabieniu, przyjąć inny jednorazowy posiłek.

= Apteczki wiejskie.

Oprócz apteczek antycholerycznych domowych niektórzy aptekarze przygotowują i „wiejskie" dla użytku dworów.

Te ostatnie różnią się tylko większą dozą zawartych środków leczniczych i dezynfekcyjnych.

= Z wielkiego przemysłu.

W dobrach ordynacji Teplik i Sitkowce znajdują się, jak wiadomo, dwie cukrownie, będące własnością towarzystw akcyjnych.

Gmachy są własnością ordynacji, maszyny zaś należą do pomienionych towarzystw.

Obecny ordynat, hr. Potocki, współspadkobierca fortuny po ś. p. hr. Augustowej Potockiej, wypowiedział rzeczonym towarzystwom komorne, oświadczając, iż zamierza cukrownie sam na siebie prowadzić.

W tym celu bawił niedawno w Warszawie plenipotent ordynacji i traktował z fabryką Szoltzego i Rephana o dostawę nowych maszyn oraz o całkowite umontowanie dwóch cukrowni.

= Ulewa.

Jeszcze jedną niespodziankę sprawia nam jesień tegoroczna.

Dzisiejszej nocy od godziny 10-ej do 1-ej trwała ulewa, przeplatana rzadkiemi grzmotami i częstemi błyskawicami.

Ostatnie miały przepiękny odblask błękitu.

Mimo ulewy noc była całkiem ciepła.

Jak na początek... października, zjawisko atmosferyczne zaiste niezwykłe!

= Niezwykła kradzież.

Jeden z tutejszych bankierów otrzymał od p. P., obywatela z hrubieszowskiego, wykaz kilkunastu 1000-rublowych listów zastawnych z prośbą o zakwestjonowanie, gdzie należy, załączonych numerów, ponieważ walory zostały skradzione.

Bankier bezzwłocznie to uskutecznił i przekonał się, że już 3 sztuki były sprzedane.

W chwili zbywania 4-ej sztuki przytrzymano niejakiego K., człowieka lepszych sfer towarzyskich.

Ponieważ nie mógł on przedstawić dostatecznych dowodów, zkąd walory otrzymał, został przytrzymany.

Sprawa wikła się coraz bardziej, albowiem poszkodowany P. utrzymuje, że kradzież spełnili szynkarz ze służącym i następnie walory do zbycia wspomnianemu K. oddali.

Śledztwo toczy się w dalszym ciągu.

= Po pijanemu.

Dorożkarz № 698, Wojciech Siedlecki, będąc pijany, przy skręcie na rogu ul. Hożej i placu św. Aleksandra, spadł z kozła.

Podniesiono go z ciężką raną na głowie i, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do mieszkania pod № 5-ym przy ul. Dzielnej.

= Nagły zgon.

Wczoraj, około godz. 9-ej rano, jakiś człowiek w wieku około 80 lat, przyszedłszy do łaźni akcyjnej na Nowym Zjeździe, nagle zachorował.

Nieznajomego bezzwłocznie odwieziono do szpitala dorożką, w drodze jednak życie zakończył.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym jakaś kobieta w średnim wieku, z rozpuszczonemi włosami, przechadzała się nad prawym brzegiem Wisły.

W chwili gdy Jan Damiński, rybak, zauważył dziwaczną nieznajomą, ta wskoczyła do wody.

Damiński bez namysłu podążył z pomocą i, pomimo oporu ze strony desperatki, szczęśliwie ją wyratował.

Okazało się, iż to jest Ludwika S., żona urzędnika kolejowego, dotknięta obłędem.

Życiu S. grozi niebezpieczeństwo, albowiem przed rzuceniem się do Wisły, przyjęła silną dozę roztworu fosforu.

= Poparzenie.

Pod № 30-ym przy ul. Muranowskiej Chaja Szychtowa, licząca 62 lata wieku, przy gotowaniu obiadu zapaliła na sobie ubranie.

Zanim przybiegli na krzyk Szychtowej domownicy i ogień stłumili, uległa ona ciężkim poparzeniom.

Poszwankowaną odwieziono w stanie bezprzytomnym do szpitala starozakonnych.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Z d. 1-ym października kasa Towarzystwa w Płocku, oraz Bank handlowy warszawski dopełniać będą wypłaty należności za listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Płocka, wylosowane d. 2-go czerwca. Listy do wypłaty należy przedstawiać z 9-ma kuponami.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego*.)

Wiedeń, 28-go września.

Zapewniają mnie włosi, że t. zw. młodowłoska szkoła operowa nie jest włoską, ale wyłącznie neapolitańską. Wszyscy kompozytorowie, których Sonzogno przywiózł (prócz Mascagniego) są z Neapolu. A przecież nawet w Neapolu operę Giordana „Mala Vita" z moralnem oburzeniem wygwizdano. Bo też istotnie naturalizm muzykalny już nie idzie dalej. *Fremdenblatt*, zawsze dworski, powiada, że libretto tej opery „pochodzi prosto z kloaki." Mimo oswojenia się na scenach z damami kameljowemi, niepodobna przecież przyznać uprawnienia do takich widowisk, jak „Mala Vita". Na scenę z domu rozpusty wychodzi bohaterka i na scenie pod koniec sztuki do niego wraca. Zamiast suchotniczej „Traviaty", widzimy bohatera suchotnika, który, według zabobonu ludowego, czyni ślub, że pojmie za żonę upadłą dziewczynę, jeżeli wyzdrowieje. Czy wyzdrowiał—nie wiadomo, ale na scenie ugania się za dwiema: jedną z domu rozpusty, a drugą—żoną winiarza. Jak można do takiego tekstu pisać muzykę, trudno pojąć!

Wczoraj byłaby ta „drama muzykalna" upadła, ale bohaterkę śpiewała i grała Bellincioni! Sonzogno wiedział, że ona wszystkie skrupuły pokona i hazardowną operę ocali. Tak się też i stało. Jako śpiewaczka dramatyczna i aktorka zarazem niema ona obecnie równej sobie. Czaruje publiczność i trzyma pod swoim urokiem; wybuchają oklaski, a ona, włoskim obyczajem, za każdym razem wyciąga z za kulis maestra.

Węgrzy powiedzieli sobie, że jeżeli ma być fest węgierski w parku wystawy, to oni sami się tem zajmą, a komitet wystawy niech sobie robi, co chce. Będzie zatem fest w połowie węgierski, dekoracje od rady miejskiej z Pesztu, wesele ludowe i prawdziwe wino, oraz goście z Węgier. Będzie tem zarządzać i ponosić koszty komitet węgierski. Komitet wystawy zaś postara się znowu o humor wiedeński, o *gschnas* miejscowy; zakończy się wszystko kolosalnym balem wiedeńsko-węgierskim.

Węgrzy pewni są, że zrobią wielkie wrażenie, że ich dramaty są wyborne, aktorzy świetni. Tak mnie zapewnia sekretarz ministerjalny, kierownik wyprawy i sam autor. Przyrzekł także, że będą dobre scenarjusze po niemiecku. Daj im Boże; dlaczegożby nie?

Szubert, dyrektor „Narodnego Divadla", wydał gruby tom o przedstawieniach czeskich. Są tam i sprawozdania dzienników, więc i wszytkie listy *Kurjera warszawskiego* w przekładzie niemieckim.

Właściciel dóbr w Gorycji, dr. Levi, uczynił legat 30,000 złr. nagrody dla lekarza, który wynajdzie skuteczną metodę leczenia dyfterji. Będzie ogłoszony konkurs; ubiegać się mogą lekarze z całego świata. *A.*

*

Berlin, 29-go września.

Liczby porównawcze analfabetów w armji lądowej pruskiej, zmniejszające się z każdym rokiem, świadczą o rozwoju oświaty w niższych warstwach społecznych w ogóle, ale jednocześnie ujemne światło rzucają na stosunki szkolne w Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Procent nie mających wykształcenia szkolnego wśród rekrutów, corocznie zaciąganych, wynosił: w roku 1872/3 3,98%, w r. 1891/2 zaś jeszcze tylko 0,70%. Jest to cyfra procentowa średnia z całej monarchji. Przeglądającego zaś cyfry statystyczne, dostarczone przez oddzielne prowincje, uderzyć musi, że dzielnice zachodnio-pruska i poznańska odznaczają się procentem analfabetów największym i to pierwsza liczbą 2,78%, druga 2,36%, gdy np. Brandenburgja, sąsiadująca z niemi, wykazuje zaledwie 0,16%.

Tutejszy *Reichsge undheitsamt*, mający dotąd, pomimo urzędowo brzmiącego nazwiska, charakter zakładu technicznego, przez pół tylko urzędowego, przekształcony będzie niebawem na instytut ściśle urzędowy. Ze zmianą wewnętrznej organizacji i administracyjną połączonem będzie niewątpliwie nadanie pewnej władzy i kompetencji, których instytut ten dzisiaj nie posiada.

Ostatni dzień znowu zaniepokoił mieszkańców stolicy: od północy aż do dzisiejszego południa umieszczono 11 osób w szpitalu moabickim, które nagle wśród symptoma-

tów znamiennych dla cholery azjatyckiej zachorowały. Dzisiejszej nocy zaniemógł nadto pewien dorożkarz we własnym domu wśród oznak cholorycznych i w ciągu trzech godzin, zanim go przewieźć zdołano do lazaretu, ducha wyzionął. Słowem i dziś jeszcze, mimo uspokajających zapewnień tak znakomitych powag lekarskich, jak prof. Virchow, nie można zanadto ufać, że epidemja tu szerszych nie przybierze rozmiarów. Prawda, że zarządzenie środków w stolicy beznaganne, że dezynfekcja wszędzie wzorowa, że prątkom Kocha wszędzie tutaj źle, bo wszędzie w instytucjach publicznych i domach prywatnych, na ulicach i dziedzińcach przejawia się skrupulatność i staranność w przestrzeganiu wskazówek przez władze podanych, ale z drugiej strony pamiętać należy o tem, że dotąd niema specyficznego sposobu na uleczenie cholery.

Eksperymentom Stanhopa, wspomnianym w ostatnich listach, prof. Virchow odmawia naukowego znaczenia.

Dr. *K.*

*

Paryż, 28-go września.

Wczoraj w muzeum Guimet otworzono wystawę zbiorów Jakuba Morgan'a, zarządzającego poszukiwaniami archeologicznemi w Egipcie. Są one rezultatem podróży po Armenji i Persji, mapy i fotografje zapoznają widza z fizjognomją krajów i mieszkańców, kolekcje archeologiczne dotyczą całej epoki pomiędzy okresem kamiennym a wiekiem XVI-ym, z którego pochodzą wyroby emaljowane perskie.

Ciekawy spór wszczął się z powodu projektu postawienia drogą składek pomnika dla poety Baudelaire'a. Najgoręcej wystąpił przeciw projektowi znany krytyk literacki F. Brunetière, który w ostatnim swym artykule w *Revue des Deux Mondes* starał się dowieść, że Baudelaire ani jako człowiek, ani jako poeta nie zasługuje na podobne uznanie. Artykuł ten wywołał gorące repliki ze strony wielbicieli poety, między innymi Alberta Delpit. W następstwie tej polemiki, Brunetière czuł się obrażonym przez Delpit'a i wysłał doń świadków, gdy ci jednak przyjść do porozumienia nie mogli ze świadkami przeciwnika, zawezwano na superarbitra Ed. Lockroy'a, który uznał, że spór był czysto literackim, niema więc racji do pojedynku.

Nowy komitet syndykatu dyrektorów teatralnych zebrał się onegdaj w teatrze Porte-Saint-Martin i obradował półoficjalnie jednak—z powodu nieobecności wielu członków—nad nowemi kwestjami, a mianowicie: 1) nad zniesieniem opłaty na ubogich od każdego biletu; 2) nad zbyt wygórowanemi żądaniami stowarzyszenia autorów i kompozytorów; 3) nad zniesieniem monopolu rozlepiania afiszów, przy obecnym bowiem systemie zmuszeni są zmieniać codziennie afisze, za które płacą po 12—24 centimów, i 4) nad wynalezieniem środków, aby *cafés concerts* nie wchodziły w zakres repertuaru teatrów.

Teatr Renaissance wznowił onegdaj wesołą operetkę „Xemme de Narcisse", Odeon zaś „Barbier de Seville" z dawno już niewidzianym Amaury w roli Almaviva i Veyret'em, laureatem tutejszego konserwatorjum, w roli Figara.

Teatr „Gymnase" wystawił wczoraj nową sztukę Ernesta Daudet'a „*Un drame parisien*". Autor, jak wiadomo, dotąd nie próbował swych sił na niwie dramatycznej, wprawdzie przed kilkunastu laty napisał „*Venus de Gordes*", ale od tego czasu poświęcał się wyłącznie studjom historycznym i pisaniu powieści. Ostatnia ta jego praca jest przeróbką z powieści „*Defroqué*", właściwie tylko myśl główna wzięta ztamtąd—ksiądz w posiadaniu tajemnicy spowiedzi. Akcja toczy się w świecie eleganckim. Akt pierwszy w zakrystji, drugi w sądzie, trzeci w salonie, czwarty w pałacu sprawiedliwołci. Hr. Vérau znaleziony jest bez życia po kolacji spożytej w gronie przyjaciół i wesołych kobiet. Podejrzenie pada na jego kochankę, Różę Mergau, która dnia tego miała z nim zajście z przyczyny 50,000 fr., których jej hrabia odmówił. Róża staje przed sądem, ale tu zjawia się ksiądz, który przysięga, że Róża jest niewinną, gdyż zabójca jest mu znany, ale tajemnica spowiedzi nie pozwala mu na wyjawienie imienia. Interwencja księdza nie wydaje się dostateczną hrabinie Vérau, która przedostaje się do pałacu sprawiedliwości gotowa do wyznania zbrodni. Znajduje sposób widzenia się z różą, którą błaga o przebaczenie, ta ostatnia obrzuca hrabinę najpierw wyrzutami pełnemi sarkazmu, ale na wspomnienie zaklęć księdza, który stał się dla niej bóztwem, czuje się przeistoczoną i ofiaruje się przyjąć na siebie odpowiedzialność. Na szczęście sąd uwalnia Różę, a w ten sposób hrabina może dalej milczeć, ksiądz zaś wstępuje do klasztoru.

Dramat to na wskroś romantyczny, pozbawiony prawdy psychologicznej, jako też logiki sytuacyj. Akcja i charakter osobistości przedstawia się z tego, co bohaterowie mówią o sobie lub opowiadają, zbrodnia w dramacie nie jest przedstawiona, ale sądowo odtworzona, hrabina kocha kapitana, a Róża zakonnika. Sceny niektóre są interesujące, dzięki może głównie dekoracjom; gra artystów staranna, ale bezbarwna.

Z.

*

Rzym 25-go września.

Wszyscy już ministrowie wrócili do Rzymu i zaczęli się zbierać, aby należycie uradzić i postanowić plan finansowo-ekonomiczny, od którego dalsze postępowanie i wewnętrzna polityka gabinetu p. Giolitti'ego całkiem zależą. Kierownikiem tej rozsądnej reorganizacji po szalonych wydatkach p. Crispiego i stworzonej przez niego izby, która wnet rozwiązana będzie, jest, oprócz p. Giolitti'ego, nowy minister królewskiego domu czyli dworu, p. Urban Rattazzi, synowiec sławnego ministra Rattazziego, a któremu, jako sekretarzowi jeneralnemu pomienionego ministerjum, król zawdzięcza ocalenie i podwojenie swojego prywatnego majątku, całkiem dawniej zaprzepaszczonego przez Wiktora Emanuela. Co wielki finansista Rattazzi uczynił dla korony, czyni obecnie dla kraju przy pomocy wybranego przez siebie ministra Giolitti'ego i jego towarzyszów, P. Giolitti, a za nim i przez niego p. Rattazzi, jego najprzedniejszy przyjaciel i kierownik, wyprowadzając Włochy z przesilenia finansowego, w jakie je wtrąciła była polityka p. Crispiego i zazdrość Francji, usiłującej zemścić się za potrójne przymierze ekonomiczną ruiną Włoch, w dowód łacińskiego braterstwa! Dekret rozwiązania izby, będącej utworem p. Crispiego, niebawem się ukaże. Wybory nastąpią d. 6-go listopada, a nowa izba zbierze się d. 20-go t. m. Niewiadomo jeszcze, czy program nowego gabinetu wyłożony będzie w mowie jego prezesa, czy też w mowie korony przy otwarciu izb.

W Watykanie nastąpiły ważne nominacje w ciągu upływającego tygodnia.

Monsignor Satolli, prezes akademji duchownej szlacheckiej, wyjechał do Ameryki, a mianowicie do Stanów Zjednoczonych, gdzie parę lat zabawi, bo nietylko przedstawiać będzie Papieża na wystawie w Chicago, ale ma całkiem zreorganizować tameczne kościelne stosunki; w akademji zastąpił go monsignor Guidi, sekretarz kongregacji studjów. Ks. Guidi należy do jednej z najzacniejszych i najzamożniejszych rodzin mieszczaństwa rzymskiego; jest to człowiek wielkiej nauki, a przytem wzorowy kapłan i mąż niepospolitej uczynności i uprzejmości. Pro-sekretarzem zaś Propagandy został monsignor Ciasca, augustjanin, znany orjentalista i uczony, i będzie stałym sekretarzem po nadaniu purpury kardynalskiej monsignorowi Persico na grudniowym konsystorzu. Monsignora Ciascę w urzędzie prefekta archiwów watykańskich zastąpił uczony Monsignor Tripepi, sekretarz historycznej i hymnograficznej komisji Stolicy świętej. Ksiądz Tripepi napisał i wydał całą bibliotekę w obronie papieży, i znany jest bardzo w kołach i stowarzyszeniach uczonych zagranicznych, szczególniej zaś w Niemczech. Na miejscu kardynała Howarda, niedawno zmarłego, zostanie biskupem podmiejskim tuskulańskim, czyli frascatańskim, kardynał Serafini, arcykapłanem zaś bazyliki św. Piotra kardynał Ricci-Paraciani.

Księżna de Montpensier wyjechała z Rzymu do Neapolu, odprowadzana i żegnana na kolei przez wielu prałatów i przez monsignora Benavidesa, rektora kościoła hiszpańskiego Santa Maria di Monserrato.

P. von Bülow, nowy poseł pruski przy Stolicy świętej, następca p. Schloetzera, przybędzie do Rzymu w pierwszych dniach października.

Pod wsią Novilaro, między Fano a Pesaro, nad morzem Adrjatyckiem, odkryto nekropol, czyli miasto zmarłych, wielki cmentarz sięgający zapewne VII-go albo VIII-go wieku przed nar. Chr. Znaleziono w nim mnóztwo ciał doskonale zachowanych, szczególniej kobiecych, z różnemi ozdobami bronzowemi, szklanemi i bursztynowemi. W kościotrupach znajdują się kości odmienne znacznie od późniejszych i dzisiejszych. Profesor Brizio, dyrektor wykopalisk w Emilji i Marchjach, pilnie się zajmuje novilarskim nekropolem.

D.

*

Londyn, 24-go września.

Charakterystyczne stanowisko względem rządu Gladstone'a obrała wczoraj rada dublińska, złożona prawie wyłącznie z członków narodowych. Ponieważ namiestnik, lord Houghton, i minister Morley mają wkrótce odbyć wjazd urzędowy do stolicy Irlandji, rada debatowała nad wnioskiem złożenia dygnitarzom powitalnego adresu. Zdawało się, że taki wniosek powinienby znaleźć entuzjastyczne przyjęcie, tymczasem rada odrzuciła go większością jednego głosu (16 za, 17 przeciw). Jest to dla rządu objaw niesłychanie przykry.

Pewna liczba znakomitości kościelnych i politycznych szuka funduszu składkowego na zakupno i utrzymanie tak zwanego „grobowca ogrodowego", położonego w Jerozolimie po za bramą Damaszku, bo według zdania wielu kompetentnych powag, słynny bohater, jenerał Gordon, miał rację, utrzymując, że tam właśnie znajdował się prawdziwy grób Chrystusa. Składki napływają obficie, choć słusznie wątpić należy, iżby „grobowiec ogrodowy" należał do właściwej epoki, z uwagi na spustoszenie okolic świętego miasta przez rzymian.

W pierwszych dniach października rozpocznie się w Covent Garden sezon jesienny opery. Sir A. Harris obiecuje repertuar „popularny", z dziełami Mascagniego na czele programu.

Ed. N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Paryż 30-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Minister spraw zagranicznych, p. Giers, przybył wczoraj do Monte Carlo. (*Aj. półn.*)

DELEGACJE WSPÓLNE.

Wiedeń 30-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Dyplomacja wyjeżdża do Budapesztu na otwarcie sesji delegacyjnej.

Budapeszt 30-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Do delegacyj wspólnych wybrani są następujący wybitniejsi posłowie: hr. Teodor Andrassy, hr. Albert Apponyi, Jan Asboth, Kornel Abranyi, Akos Beöthy, Aleksy Bokros, Franciszek Bolgar, Maks Falk, Aleksander Hegedüs, Maurycy Jokaj, hr. Stefan Karolyi, baron Fedor Nikolicz, Koloman Szell, Koloman Tisza, Gabrjel Ugron i Maurycy Wahrman. Poseł Józef Kowacz (z partji niezawisłości) wniósł interpelację do rządu w sprawie potrójnego przymierza, zapytując, w jakiej formie istnieje ono dalej.

STANHOPE.

Berlin 30-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Przybył tu wczoraj Stanhope z Hamburga, nie chciano go wszakże przyjąć w hotelu, w którym zamówił poprzednio mieszkanie.

CHOLERA.

Wiedeń 30-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W Krakowie zdarzyło się znów kilka wypadków zapadnięcia na cholerę. Wczoraj pojawiła się cholera w Budapeszcie, gdzie zachorowało 9 osób, zmarły 4. (*Aj. półn.*).

Budapeszt 30-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Zarządzono jaknajsurowsze środki zapobiegawcze, ponieważ zaszło kilka wypadków śmierci bardzo podejrzanej natury. Rezultat badań bakterjologicznych wiadomy będzie dopiero jutro. Fizykat miejski twierdzi, że były to ostre wypadki biegunki.

Budapeszt 30-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— W ostatnich dwóch dniach zmarło tu pięć osób wśród objawów, nie pozwalających prawie powątpiewać o tem, że przyczyną śmierci była cholera azjatycka. Wiele innych osób sprowadzono do szpitali, chorych również na domniemaną cholerę.

Praga czeska 30-go września. (*T. p. K. W.*)— Namiestnik zawiesił uchwałę rady miejskiej o zamknięciu, ze względów sanitarnych, niemieckiej szkoły ludowej na przedmieściu prazkiem Werszowice, utrzymywanej przez stowarzyszenie agitacyjne „*Deutscher Schulverein*".

Hamburg 30-go września. (*Tel. p. Kur. W.*) — Wczoraj zameldowano tu chorych na cholerę 33, zmarłych 24. (Ponieważ cyfry te odnoszą się zawsze conajmniej do trzech dni ostatnich, wynika ztąd, że cholera w Hamburgu jest już u schyłku; *przyp. red.*)

Altona 30-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Wczoraj zachorowało tu na cholerę osób 9, zmarło także 9.

Toruń 30-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Na górnej Wiśle mają być ustanowione liczne stacje sanitarne z barakami, ponieważ woda tej rzeki uważana jest za zarażoną.

Belgrad 30-go września. (*Tel. p. Kur. War.*)— W kilku miejscowościach Serbji skonstatowano trzy wypadki cholery zawleczonej.

BRYGANTYZM.

Rzym 30-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W Sycylji schwytano już 160-iu bandytów.

Berlin 30-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Bronisław Huberman z Warszawy grał na wczorajszym koncercie filharmonijnym i odniósł znaczny sukces.

Paryż 30-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Wczoraj wieczorem przybył do Paryża ks. Waldemar duński z małżonką, która wyjeżdżała na powitanie jego do Amiens. Książę i księżna odjechali do St. Firmel w pobliżu Chantilly. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 30-go września. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 99.10 płacono, 98.70 płacono, 99.05 płacono, Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 48.57½ w posz. 48.40 płacono, 48.55 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące), 39.30 płacono, —.— płacono, —.— płacono.

Półimperjały nowe po rs. 7.89 w posz, 7.92 w zaofiar. Kupony celne po rs. 1.58 w posz., 1.58½ w zaofiarowaniu. Srebro w poszukiwaniu 1.08, w poszukiwaniu 1.10 w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 4% — 5½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.12½ w posz. Bilety II-giej emisji rs. 103 k. — płacono. Bilety VI-ej emisji rs. 103 kop. 12½ płacono, 6% renta złota z roku 1883-go rs. 162.— w posz., — 5% renta złota z roku 1883-go 160.50 w poszuk., 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nienotow., 4% pożyczka złota z r. 1890-go —.— nienotow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.75 w posz., III-ej emisji 105.12½ w posz. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 235.50 płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 217.25 płacono. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 191 kop. 50 płacono, 5% renta rus. rs. 104 kop. — w posz., 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 95.— płacono, drugiej emisji rs. — kop. — nie not., trzeciej emisji —.— nie not., IV-ej emisji —.— nie notowano. 4½% pożyczka wewnętrzna I-ej ser. rs. 99 k. 87½ w poszukiwaniu, II-ej serji rs. 99 kop. 75 w poszuk., 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 153.75 płacono, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 102.— w poszukiw.; 6% listy zastawne wileńskie 101.75 posz., 5% listy zastawne wileńskie 100.12½ w posz. Usposobienie giełdy spokojniejsze.

Petersburg 30-go września. *(Telegram Ajencji półn.)*— Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho. Saksonka za czetwert wagi pud. 10 płacono do rs. 10 k. 50. Samarka za czetwert wagi 10 pud. rs. 10 kop. 25 płacono. Żyto stale, rs. 10 kop. — płacono, do rs. 9 kop. 75 z workami płacono. Owies cicho; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4.50 do 5.10 płacono. Mąka stale, żytnią z okolic Moskwy rs. 11.— do 11.25 płac., rs. 11.— do 11.50 płac. Jęczmień spokojnie, rs. —. kop. — w poszukiwaniu: Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 53.50 płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.90 płacono; II-go gatunku rs. 6.80 płacono. Mączka cukrowa kryształiczna rs. 5 kop. 80 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 6 kop. 30 płacono.

Berlin 30-go września. *(Telgram prywatny Kurjera War.)*— Nastrój giełdy dzisiejszej był w dalszym ciągu słaby i niechętny. Na rynku rubli, które były w zaofiarowaniu, panowała zniżka; inne wartości russkie trzymały się dobrze. Ruble w tranzakcjach końcemiesięcznych osiągały początkowo 205.50, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 205.— i straciły następnie dalsze 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych i w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 50 fen., krótki Petersburg o 55 fen., a długoterminowy o 1 m. Przekazy na Wiedeń krótkoterminowy gorzej o drobnostkę, długoterminowe natomiast również o drobnostkę lepiej (krótkie 169.95, długie 169.05). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 20 kop., pożyczki wschodnie II-ej emisji o 10 kop. (65.60), a III-ej emisji o 40 kop., podczas gdy listy likwidacyjne pozostały bez zmiany. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie, więcej zaś za pożyczki premjowe russkie obu emisyj i 6% russkie renty złote z r. 1883-go. Kupony celne tyleż co i wczoraj. Akcje kredytowe austrjackie poprawiły się o 1/5%. Dyskonto prywatne pozostało na tej samej wysokości. Żyto miało dziś tendencję niezmienioną i utrzymało ceny wczorajsze w obu terminach.

Berlin 30-go września. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)*—

Bil. bank. rus. w tn. nast.	204.55	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	204.60	Akcje kredytowe	166.30
Wek. na Petersb. krót.	204.50	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	203.70	" " dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	204.75	Żyto w tow. gotow.	147.50
Wschodnia poż. II em.	66.80	Żyto na wiosnę	147.25
Listy zast. serji I-ej	65.20		

Kursy z dnia 29-go września 205.30 205.10 205.05, 204.70, 205.50, 66.40, 65.—. 166.10, 147.50, 147.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 29-ym wrzesnia, Na dzisiejszym targu zbożowym tendencja była spokojna, dowieziono 16 wagonów zboża, z tej ilości było 1 żyta, 7 owsa i 8 kaszy jaglanej. Żyto słabo, za wyborowe płacono 84—85 kop., za średnie 81—83 kop., za ordynaryjne 78 do 80 kop. Owies mocno, wyborowy kupowano po 91—94 kop., średni po 83 do 88 kop., ordynaryjny po 78 do 81 kop. Dla gryki usposobienie ciągle słabe, płacono po 85 do 90 kop. Jęczmień spokojnie, sprzedawano 70 do 90 kop. stosownie do dobroci ziarna. Kasza jaglana ciągle słabo, płacono względnie do gatunku po 105—114 kop.

Surowe produkty browarne. Dowóz jęczmienia z powodu zajęć w polu i siewów, stosunkowo jest mały. Zbyt wczesna pora jeszcze i względne ciepło z drugiej strony, uniemożebniają słodowanie, co też i popyt zmniejsza do minimum. Za korzec (202 f. netto) jęczmienia czterorzędowego płacono rs. 3.90 do rs. 4.20, za korzec dwurzędowego rs. 4.20, do rs. 4.85. Słód jest poszukiwany. Za wyborowy zimowy płacono rs. 1.95 do rs. 2.10 za pud. Kwiatu w sprzedaży nie ma. Odnośnie plantacji chmielu powiedzieć możemy, iż w r. b. w Królestwie, z powodu upałów, ilość chmielu do 1/3 normalnych zbiorów się zmniejszyła. Tylko niektóre plantacje wykazują zbiór połowiczny. Produkt jednakże zdrowy i czysty, jakość wyborowa. Ilość przypuszczalna produkowanego chmielu w Królestwie dochodzi do 18,000 pudów. Wołyńskie, początkowo niedomagające plantacje, w ostatnich tygodniach znacznie się poprawiły i wydały do 40,000 pudów bardzo dobrego towaru, którą to ilość za połowiczny zbiór uważać należy. Piękna pogoda w czasie zbiorów, dodatnio wpłynęła na roślinę. W gubernjach: moskiewskiej, tulskiej i riazańskiej zbiory się opóźniły; pod względem ilości wypadły one tam lepiej, niż pod względem jakości. Spodziewana jest ilość 20,000 pudów. Reszta wewnętrznych i południowych gubernij Cesarstwa, dostarczając do 7,000 pudów, w produkcji chmielu małą odgrywa rolę. Ogólny zbiór chmielu w Cesarstwie, pomimo licznie zakładanych plantacyj, mniej więcej o 25,000 pudów jest mniejszy, niż w roku zeszłym. Ceny, jak widzimy, będą wyższe, jakkolwiek dziś jeszcze, w przededniu jarmarku, one się nie ustaliły i notowane są jako żądania. Pud chmielu świeżego w dobrym gatunku ofiarowywano tymczasowo po rs. 25 do rs. 38. Dla uzupełnienia wiadomości dodać należy, iż wywieziony chmiel w roku zeszłym za granicę Cesarstwa, wynosił około 52,000 pudów.

Gdańsk 29-go września. — Pszenica krajowa i tranzytowa spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską tranzyto dobrze pstrą 134 f. 132 mar., jasno-pstrą cokolwiek obsadzoną 132/3 f. 132 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 132 m. w zaofiarowaniu, 131 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 131 m. w zaofiarowaniu, 130 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 134½ mar. w zaofiarowaniu, 133½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 132 mar. Wypowiedziano 200 tonn. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 125/6 f., 126 f., 126/7 f. i 127/8 f. 113 m., 129 f. i 131 f. 111½ mar., 130 f. 111 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy na wrzesień-październik dolno-polskie 114 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad dolno-polskie 112 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 111½ mar. Cena regulacyjna dolno-polskiego 113 mar. Wypowiedziano 5 tonn. Jęczmień w towar tranzytowym bez obrotów. Groch russki tranzyto na paszę 117 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem średnie 3.85 m. za 50 kilogramów targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 52½ m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 32½ mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku bez obrotów, a w Magdeburgu stale. Kurs w Gdańsku 205.70 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 30-go września 1892 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 29-go g. 9 w.	751.6	75	PnW	18.0	=	14.4
D. 30-go g. 7 r.	752.1	98	WPn	11.8	=	9.4
g. 1 pp.	749.7	71	PnW	19.6	=	15.6

W ciągu d. 29-go b. m.) Temperatura najniższa C. 14.8=R. 11.8; najwyższa C. 26.1=R. 20.8. Wysokość wody spadłej mm. 11.1.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Kurjerski I i II kl. z wagonami sypialnemi I i II kl. do Granicy, dalej tylko I-ej klasy, nie staje w Rogowie i Rokicinach	9 30 w.	6 — r.
Pośpieszny 3 kl. (zatrzymuje się na stacjach Kamińsk i Rudniki)	5 40 r.	10 30 w.
Osobowy 3-ej klasy	11 — r.	6 50 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 40 p. p.	10 10 r.
(Powyższe pociągi łączą się z kolejami łódzką i dąbrowską).		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl. (pociąg z Warszawy zatrzymuje się dopiero w Skierniewicach)	4 10 p. p.	2 5 p. p.
Osobowy 3 klasy	6 55 r.	10 — w.
Osobowy 3 klasy do Kutna	6 40 w.	9 10 r.
Osobowy 3 klasy do Skierniewic	3 10 p. p.	8 25 r.
Spacerowy 3 klasy do Skierniewic (w niedziele i święta)	9 — r.	11 10 w.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski I i II kl. z wagonem sypialnym (łączy się w Warszawie z pociągiem do Wiednia i przez Wrocław do Berlina, a w Brześciu z kurjerskiemi kolei mosk.-brzesk.)	8 — r.	7 30 w.
Pocztowy 3 kl. dla komunikacji bezpośredniej, a 2 kl. miejscowej (łączy się w Warszawie z kurjerskiemi kolei wied. do Berlina, w Brześciu z kurjerskiemi i pocztowemi do Kijowa i Odesy, z pocztowemi kolei mosk.-brzeskiej, w Siedlcach z poczt.-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej)	3 30 p. p.	2 12 p. p.
Towarowo-osobowy (łączy się w Warszawie z koleją wied. do Wiednia, a w Brześciu do Moskwy, Kijowa i Odesy, do Białegostoku i Grajewa, oraz z kol. brzesko-chełmską)	11 45 w.	6 40 r.
Towarowo-osobowy (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi nadwiślańskiemi Łuków-Iwangr., a w Siedlcach z koleją siedlecko-małkińską)	9 25 r.	6 54 w.
Osobowo-towarowy do Mrozów	5 38 p. p.	8 57 r.
Spacerowy do Mrozów (w niedziele i święta)	10 8 r.	10 14 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl., wagon sypialny	8 58 r.	7 58 w.
Pocztowy 3 kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersb.	10 33 r.	7 3 w.
Osobowy 3 klasy	11 30 w.	4 23 w.
Osobowy 3 klasy do Białegostoku	5 13 p. p.	8 55 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy 3 klasy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla	11 40 w.	8 13 r.
Osobowy do Iwangrodu	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).		
Osobowy do Otwocka	4 — p. p.	9 40 r.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 33 w.
Towar.-osob. z Iwangr. do Lublina	11 28 r.	6 8 w.
Towar.-osob. z Lublina do Chełma	9 20 r.	6 44 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy 3 klasy do Mławy	6 5 w.	11 — r.
Osobowy 3 klasy do Mławy	8 55 r.	8 38 w.
Osobowy 3 kl. do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 10 r.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy 3 klasy	7 5 r.	8 33 w.
Osobowy 3 klasy	2 28 p. p.	3 12 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy 3 klasy	7 55 w.	7 42 r.
Osobowy 3 klasy	2 32 p. p.	3 8 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 18 (30) Сентября 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).